

KOL. 778/6

KOL. 778/6

Proszę Panów mam Panom zreferować ^① pracę klubów robotniczych w Polsce. Nie byłem żadnym działaczem we władzach narodowych sportu robotniczego, a to co Panom podam będą to fakty z pracy Robotniczego Klubu Sportowego „Skra” - W-wa, którego byłem członkiem lub związanym Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który był reprezentantem kilkakrotnie jako zawodnik. Sprawy innych organizacji sportu robotniczego pomogę tylko jako obserwator.

Celem sportu robotniczego, który reprezentuję, było: umożliwienie uprawiania sportu szerokim masom robotników zatrudnionych w większych czy mniejszych warsztatach pracy, nie zawsze według zgodności z przepisami zawodowymi, Ściąganie na boiska, gminnie i hale sportowe dzieci robotników i młodzieży rzemieślniczej z ciemnych, wilgotnych, przebudowanych i niezdrowych mieszkań, przeważnie na poddaszach i w suterynach, z pomieszczeń, zadymionych i zakurzonych, podwórka oraz z piętnych niebezpieczeństwa, ruchliwych ulic miejskich.

Danie w przystoici Państwa zdrowego, silnego i wychowanego organizacyjnie robotnika, a nie skartowaciatego, cherlawego i bezmyślnego jak był dotychczas.

Pomieważ w pierwszych latach niepodległości naszego Państwa organizacje socjalistyczne różnego charakteru były bardzo liczne i popularne wśród ludności robotniczej, a ludzie którzy podjęli się pracy sportowej na tym terenie, należeli przeważnie do tych organizacji, sport robotniczy otrzymał zabarwienie czerwone, podobnie zresztą jak i w innych ogólnokrajowych państwach.

Miało to na sport robotniczy dodatni, ale także i ujemny wpływ. Dodatni jeżeli chodzi o duży możliwości przenikania i popularyzowania sportu wśród warstw robotniczych przez już istniejące związki i organizacje, a ujemny ze względu na niebezpieczeństwo wykorzystania sportu przez niektórych działaczy socjalistycznych dla celów politycznych.

Po tym krótkim wstępie przechodzę do obszerniejszego omówienia działalności jednego z czołowych w ogólnym ruchu sportu robotniczego - Robot-

nierego klubu Sportowego „Sława” - Warszawa. ②

W roku 1922 kilkunastu młodych robotników znających się bliżej ze wspólnej pracy w jednej organizacji robotniczej razem z kilkunastu innymi młodszymi braćmi i kolegami - „uczniami” (jeden z nich był studentem) postanowili zagrać wspólnie w piłkę nożną.

Początkowo nazwa organizacji miała być Sportowy klub Robotniczo-Akademicki w skrócie „Sława”, ponieważ jednak ilość akademików była zbyt mała zdecydowano przed nazwą „Sława” postawić R. K. S. (Robotniczy klub Sportowy).

21 grudnia tegoż roku odbyło się pierwsze Walne Zebranie klubu. Zatwierdzono opracowany w międzyczasie statut klubu, wybrano Zarząd i postanowiono po zalegalizowaniu statutu ~~go~~ ^u odnośnie jednostek Administracyjnych zgłosić klub do W. O. Z. P. N.-u.

Lokalu na sekretariat i zebrania udzieliła organizacja robotnicza.

W lecie 1923 roku drużyna piłkarska „Sława” wzięła udział w mistrzostwach kl. C. W. O. Z. P. N.

~~W~~ w 1924 roku Zarząd Klubu wydzierzał plac pod boisko przy ul. Okopowej (o wymiarach 160 x 200 m) i częściowo wydzierzał od Zarządu Miejskiego miast (F-owy, a częściowo odkupił natomiast na własność od prywatnych właścicieli (pieniądze na pierwszy ratę pożyczono) ~~od osób prywatnych~~. Pracę przy ogrodzeniu terenu oraz koniecznej nivelacji wykonali bezpłatnie członkowie klubu (potrzebny do tego sprzęt wy pożyczono).

Z chwilą uzyskania własnego boiska nastąpił szybki wzrost liczby członków oraz sekcji.

Jeszcze bardziej rozwinął się klub w 1926 roku po wybudowaniu domu klubowego na boisku i skrajnej fragmentacji nad Wisłą (na wydzierżawionym od Zarządu Miejskiego terenie pomiędzy placem „Pomiatórska” a „Kozłowskiego”).

W roku 1939 klub posiadał dwa boiska piłkarskie; duże A-klasowe i małe B-klasowe, bieżnię lekkoatletyczną 5-cio torową, dwie szlencje, kort tenisowy, boiska do gier sportowych, kort tenisowy, nie wykorzystany (ze względu na brak środków finansowych) ziemny tor kolarski i w budowie strzelnicę małego kalibru. oraz zakupiony w 1937 roku

dzieci - (nie wniknąć ~~do~~ dzieci około prowadzonych do lat 14-tu).

Opisowe i składki dla porządkowych kategorii członków były różne od 1 zł. do 25 gr. miesięcznie). Wpłacanie składek przez członków było ściśle przestrzegane i zalegający ponad 3-miesiące byli zawsze osamotnieni w prawach członkowskich przez Zarząd do czasu uregulowania zaległości. (nie wolno im było przebywać na terenie boiska i domku, oraz nie wolno ich było wystawiać sekcjom do zawodów).

Członkowie nie mogący uścić składek w poprzednim terminie mogli ubiegać się o przedłużenie na pewien zgodny określony czas, względnie o pozwolenie odpracowania przy różnorodnych robotach na boisku. Przy wystąpieniu z klubu, każdy członek musiał uregulować składki do dnia wystąpienia, w przeciwnym bowiem razie nie otrzymywał zwolnienia a wykluczenie.

Z względu na to, że wszyscy członkowie klubu włożyli w budowę boiska i innych jego urządzeń swą ofiarę, bezinteresownie mieli wolny wstęp na wszystkie imprezy sportowe w domu i obce.

Władzami klubowymi były: 9-cio osobowy Zarząd,

3-osobowa Komisja Rewizyjna oraz 5-cio osobo. (4).
 nowy Sąd Honorowy, wybierane wraz z przewodni-
 czącymi corocznie przez Walne Zebranie członków
 klubu, zwykłą większością głosów.

Każda Sekcja posiadała swój odrębny od 3-ech
 do 7-miu osób Zarząd wybierany przez członków
 Sekcji, którego uchwały podlegały akceptacji
 Zarządu klubu.

Sprawami finansowymi wszystkich Sekcji kie-
 rował skarbnik Zarządu klubu. Dyżurtek stanowi-
 ta Sekcja Jedna, która działając na innym tere-
 nie miała pełną autonomię finansową.

^{Finanse}
~~Docho~~dy klubu składały się z: składek i kar
 członkowskich, dochodów z najmu boisk na
 zawody i treningi innym klubom oraz z subwencji:

P.M.W.F. i P.W. - na dalsze spłaty za zakupiony
 teren

Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy - na wadzenie i pro-
 wadzenie świetlicy dla młodzie-
 ży poza szkolnej, oraz na gótko-
 łonie letnie dla dzieci.

Min. Spraw. Wewnętrznych i Polskiego Komitetu
 Opieki nad Dzieckiem - na świetlicę i wychowawczą
 sekcji dziecięcej.

wreszcie Funduszu Beznobocia - na zatrudnienie bez-
 robotnych przy budowie nowego
 parkamu i przebudowie boisk i
 bieżni w roku 1937 i 1938.

Budżet klubu wynosił od 18 do 24 tys. złotych

nocnie (nie policzając do niego oczywiście subwen-
cji).

Pięknądzie z budżetu szły na utrzymanie
lokalu klubowego, płatnej sekretarki, dozorca
boiska (funkcje kontrolowania biletowych przy wej-
ściu publiczności na imprezy oraz porządkowych
na boisku pełnił bezpłatnie, obowiązkowo w ten
kowie zwycięzcy wyznaczeni, każdy razowo przez
Zarząd klubu), na konserwację boiska i mebli
sportowych, na opłaty związkowe, na trenerów
(w pierwszych latach istnienia klubu, w późniejszym
klub miał własnych prowadzących i instruktorów
funkcyjnych na kursach organizowanych przez
poszczególne państwa ^{i organizacje} ~~(związki)~~ sportowe względnie
Zo. Rob. Stow. Sport.) wreszcie na zakup potrzebne
go sprzętu sportowego i kostiumów. Tutaj muszę
zaznaczyć, że klub, zdaje mi się jedyny w Polsce
(innego klubu robotnicze nie stosowały tego) nie
dawał ^{członkom} ~~od samego~~ zażycia klubów. ~~le~~ obuwia.
Bardzo zawodnik musiał mieć gotowe, buty
głównie, kolczatki, pantofle czy tyżony. Miało
to swoją dobrą stronę, gdyż klub nie potrzebował
wydawać ogromnych sum, a zawodnicy bardziej

szanowali sobie wzajemny sport, kupowaliśmy ⑤
prewarinie za ciężko zapracowane pieniądze.

Jeżeli chodzi o gracz sportowy klubu to była
ona taka sama jak i w innych klubach nie
~~robotniczych~~. Dniemy i zarodnicy byli zgrasza
ni do obywatelskich związków państwowych, brali
udział w mistrzostwach tych związków w różnych
klasach. Rozgrywano zawody towarzyskie w
przyjemnej atmosferze z klubami: robotniczymi,
ligowymi, policyjnymi, wojskowymi i innymi.

Boiska były wynajmowane ~~inny~~ na trenin-
gi i zawody innym klubom nie tylko robotniczym.
Na terenie boiska i boiskach ćwiczyli uczniowie
szkół zawodowych i średnich, policja. Śmiało
można powiedzieć, że boisko "Stary" było najpro-
ściej i najbardziej wykozystane na terenie
Warszawy.

Sport stał w klubie we wszystkich prawie
zestępiach na poziomie A-klasy, niekiedy
nawet przewyższał go. Np. pierwsza drużyna
piłki nożnej grająca w lidze drugowej, dotów-
nywała w pewnych okresach warszawskim dru-
żynom ligi państwowej. Czerokrotnie brata

udział w meczach między-okręgowych o wej-
ście do Ligi.

Nazwiska lekkoatletów: Szulaka, Waryszew-
skiego, Ruska i innych spot stale spotykało się
na liście 10-ciu najlepszych w każdej konkur-
rencji zawodników polskich. Członek zawodnic-
ka Wencłówna była czterokrotną mistrzynią
Polski w skoku w dal oraz wielokrotną represen-
tantką barw Państwowych na spotkaniach
między narodowych w lekkiej atletyce i hore-
nie. Zawodnik nasz Porybytko zdobył mistr-
ostwo w maratonie. Bobser Stowacki
reprezentował Polskę na mecz z Czechami.

Graze i zawodnicy w różnych dziedzinach
sportu reprezentowali barwy stolicy na spot-
kaniach między miastowych, nie licząc wy-
stępów w kraju i zagranicą w reprezentacji
robotniczych, których podstawowym trzonem
byli „skraccy”.

Zawodnicy za swoje występy w barwach
klubu w Warszawie i na wyjazdach nie otrzymy-
wali żadnych diet ani wynagrodzeń (poza
oczywiście koniecznym wyżywieniem i noclegiem)

Były bardzo częste wypadki, że zawodnicy ⑥
 wyjeżdżali na zawody zamiejscowe, na wstasmy,
 Koszt, albo też byli prowadzani z miejsca
 do Warszawy na variousne spotkania przez
 członków klubów za ich prywatne pieniądze.

Za pewną ilość występów, zależnie od rodzaju
 sportu np. w piłce nożnej za 100 meczów, w lekkiej
 atletyce: kobiety za 30-ci, a mężczyźni za 50 zano-
 dów i t. d. dostawali ^{członkowie} stalowe pierścienie klubowe.
 Przy wielokrotności tych liczb np. 200, 300, i t. d.
 otrzymywali także inne odznaczenia jak foto-
 grafie, bransoletki, plakietki.

Wnawie jakiegoś powaznego wypadku "kontuzji"
 na zawodach klub pokrywają koszty leczenia.

Zawodników z innych klubów nie kupowa-
 no, natomiast cały szereg zawodników, z róż-
 nych gałęzi sportu, zostało od nas wyciągniętych.
 Zarazt nawet wypadku skupierowania, przez je-
 den z klubów warszawskich, całej drugiej druży-
 ny piłki nożnej.

Przez prowadzenie Sekcji dziecięcej i „Przyrodzi-
 owych” awychowaliśmy sobie nowe kadry juniorów i póź-
 niejszych zawodników takich np. jak: Danclowski

i ostatnio dobre zapowiadającą się sprinterską
 Jarosławską czy też piłkarską i hokejową Szwajca-
 rów (zaliczonego ostatnio do grupy olimpijskiej).
 W czasie defilady sportowej na dorocznym święcie
 P.M.W.F. w roku 1937 na Stadionie Wojska
 Polskiego za Oddeję dziecięcą (wystawiliśmy
 około 120 dziewcząt i chłopców w kostiumach
 sportowych) otrzymaliśmy bardzo duże brzośce
 od publiczności, a P.M.W.F. dał nam bez po-
 rednio go defiladzie sportu i kontynuację
 sportowych.

Selecja Kulturalno - oświatowa prowadziła
 bardzo czynną działalność, zorganizowała
 i prowadziła dwie świetlice, jedną dla os-
 tawców starszych, drugą dla „młodzieży” i dzieci.
 Organizowała różne odczyty o charakterze
 wychowawczym naukowym, sportowym i innych
 wycieczki za miasto ^(w okresie letnim) na wystawy,
 do teatrów, prowadziła bibliotekę i czytelnię
 firm (różnych odłamów), ~~organizowała~~ organizowała wieczornice
 taneczne, widowiska teatralne i akademie
 okolicznościowe, ~~oraz~~ oraz obozy letnie wypro-
 szkowe ~~do~~ w Nowosiołkach za drobną

opłatę (otrzymywaliśmy bowiem porcję żywności⁷ mierzona od P.M. W.F.).

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, na terenie boiska, domku i przystani nie wolno było członkom pić alkoholu, ani grać w karty. Nie stosujących się do tego zarząd klubu (po przeprowadzeniu rozprawy w Sądzie Honorowym w wypadku, gdy chodziło o członka amerykańskiego) wyklękał z klubu.

Nie przypominam sobie, także żeby któryś z zawodników mógł wystąpić na boisko w kostiumie sportowym, w stanie nietrzeźwym, raczej rezygnowano z takich reprezentantów przed wyjściem z szatni.

W mniej lub więcej podobny sposób powstały inne sekcje, członkowie klubu robotniczego jak: R.T.S. „Widzew” - Łódź, R.K.S. „Legia” - Kraków czy R.T.G. „Sita” - Katowice.

W 1926 roku z inicjatywy pierwotnie studenta, a potem doktora medycyny Jerzego Michałowicza, członek „Sławy” powstał Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Rzeczypospolitej Polskiej (Z. P. S. S.).

Dzięki Jego niepospolitej inicjatywie organizacyjnej, umiejętności doborowi ludzi do współpracy ich zainteresowaniu swymi śmiałymi projektami, niezmiernie drobniar-gowej, ofiarnej i bezinteresownej pracy osobistej Sport Robotniczy rozwinął się do tych rozmiarów jakim był do 30 października 1936 roku, gdy niespodziewana śmierć na postawieniu lekarza (zaraził się od lezonego przez niego dziecka, rakowatyną), wytrwała go z grona ludzi żyjących.

Dr. Jerzy Michałowicz nie był tylko działaczem sportowym na terenie robotniczym, był on także wieloletnim Viceprezesa P.Z.P.S.-u i pracował w Zarządach innych związków sportowych ogólnopolskich. Wśród nich go lubią i bardzo cenią.

Proszę Państwa pozwoliłem sobie na tę krótką charakterystykę osoby dr. Jerzego Michałowicza ale uważam, że takich ludzi w Polsce mieliśmy bardzo mało.

Do Zw. Rob. Stow. Sportowych należały ⑧ kluby robotnicze polskie i żydowskie, a nawet nie niemieckie z terenu całego miasta Gdańska. Były to kluby mniej czy więcej zależne od socjalistycznych organizacji robotniczych i przez nie finansowane. Przyjmowały one nazwy różnych związków zawodowych jak: Elektryczność, Drukarni, Coafika, S. Z. K., dzielnic miasta: Marymont, Tur-Mokotów, Tur-Wola, Tur-Powisłe (Tur jest skrótem nazwy Towarzystwa Uniwersyteckie Robotniczych - organizacji odieratowej). i nie zależne jak: Siera, Sarmata, Świeża, Jutrzenka, Legia (Kraków) i inne.

Członkami tych klubów byli robotnicy (około 70%), rzemieślnicy, pracownicy i urzędnicy instytucji miejskich, publicznych i społecznych, wojskowi, policjanci, kolejarze, tramwajarze, szoferzy, uczniowie szkół poroczeknych, zawodowych średnich (pod przybranym pseudonimem) studenci wszystkich formacji uczelni warszawskich, skoczeni lekarscy, prawnicy i inni.

Kluby nie wymagały od członków przynależności do partii socjalistycznej, ani też nie straszyły

ich to tego.

Przewodnicami klubów byli różni ludzie wybrani z gmin od członków na walnych Zebraniach.

Wtedy na przełomie Zw. Rob. Stow. Sport. był Kongres klubów robotniczych, który zbierał się co 3 lata. Na kongresie delegaci klubów wybierali 11-osobowy Zarząd, wraz z przewodniczącym, którym był przez nereg lat poseł do Sejmu Pużalski.

Właściwie całą pracę Zwiazku prowadził generalny sekretarz dr. Jerzy Michałowicz.

Miał on do pomocy ściśniętego technika (do spraw sportowych). ^{Pracował maciej, wyjechał z wojny i mieszkał w Warszawie} Właściwie między innymi sprawami zbierało się prezydium Zarządu (delegaci porządkowych okręgów).

Siedzibą sekretariatu Zw. była Warszawa (w domu Z.Z.K. przy ul. Czernomego krycia 20).

Związek był podzielony na okręgi: warszawski, kielecki, łódzki, Śląski, Pomorski i Gdański.

Wtedy ~~z~~ okręg miał nami Zarząd Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego

(R.S.K.O.) wybrani przez kluby należące do okręgu. ⑨

Wszystkie kluby były zgłoszone do ogólnych okręgowych związków sportowych. Opłacały normalne składki. Wielu działaczy sportu robotniczego pracowało w Zarządach tych związków Zw. Rob. Stow. Sport. podlegat ogólnym rozkazom Sportowym Państwowym. Był w stałej współpracy i otrzymywał od nich pomoc finansową, w instrukcjach i sprzęcie.

Przy Zarządzie Z.R.S.S. był stały delegat P.U.W.F.

Nie zależnie od niektórych klubów robotniczych w mistrzostwach okręgowych i państwowych związków ogólnych, odbywały się rok po raz mi mistrzostwa okręgowe (R.S.K.O) i robotniczej Polski (Z.R.S.S.).

Za zgodą władz rządowych i sportowych Polskich Zw. Rob. Stow. Sport. przystąpił do Międzynarodowego Socjalistycznego Robotniczego Związku Sportowego, i brał udział w Olimpiadach tego związku (w Wiedniu w 1926 i 1931+) w Zgrywkach Robotniczych

(na Pradze w 1927r - na których odniosł
 pierwsze zwycięstwo zagraniczne w biegu na
 1000 metr. Janusz Kusociński - członek w tym
 czasie R.T.S. „Sarmata” - W-wa).

Reprezentacja piłkarska Robotniczy Polski
 grała w mistrzostwach środkowoeuropejskich
 (nie ukończonych ze względu na zmiany
 polityczne w państwach zachodnich Niem-
 czech i Austrii). Trzy mecze tego rodzaju
 były rozegrane w Polsce (dwie z Austrią
 na boisku „Stary” w Warszawie i jedną z
 Czechami na boisku Miji w Sosnowcu).

Wolanie i bokserzy startowali na Lotwie,
 lekkoatleci w Norymberdze, reprezentacja
 robotnicza Warszawy grała z reprezentacją
 robotniczą Wroclawia i kilkakrotnie w
 Gdańsku. Członek drużyny wyjeżdżał na
 mecze towarzyskie na Górny Śląsk (niemiecki
 Ostatnim starciem zagranicznym były Igrzyska
 w Diege (Francja). przy okazji gracze zwiedzili
 Paryż.

Na wszystkie wyjazdy zagraniczne otrzymy-
 wał zwizszel bezpłatne paszporty i wiesz

z Min. Spraw Zagranicznych. Wszędzie ⑩
byliśmy witani na dworcach przez przedsta-
wicieli naszych konsulatów zagranicznych, któ-
rzy towarzyszyli i opiekowali się nami przez
cały czas pobytu.

Korzysta wyjazdów w bardzo skromnych
warunkach pokonywali organizatorzy imprez.

Na pokonanie korzostów udziału naszej ekspedycji
na Olimpijadzie w Wiedniu w 1931 roku, dzięki
na reprezentacyjnej piłki nożnej, w ciągu 3-ech
tygodni po Olimpijadzie, rozegrata osieć me-
czów w różnych miastach Górnego Śląska
Niemieckiego.

Główny organizator różne kursy instruktor-
skie i dla producentów (przy droggu Wacław-
skim był robotniczy ośrodek sportowy),
prowadził obozy letnie sportowe i wyprawy
kone, a w zimie narciarskie przy współpracy
P. U. W. F.

Stworzył Wydział Sanitarny, oskobił sani-
tarnie, prowadził poradnię lekarską, nawiązał
dobre związki i zapobieganie w medykamen-
ty (w lokalu „Słony”), nawiązał do współpracy

różnych lekarzy specjalistów, którzy za drobne opłaty (50gr.) udzielali porad, przynosząc do badań lekarskie członków klubów i wyjeżdżać sanitariuszów z apteczkami na różne imprezy.

Związek ogłosił ze zgodą P.M.W.F. Robotniczą Oznakę Sportową (R.O.S.) opartą całkowicie na zaradkach P.O.S.-u z dodatkim znajomości organizacji ^(pracy) sportu robotniczego. Wydał też tygodniową "Sztafetę Robotniczą" w pośrednictwianym numerze "Robotnika".

W ugrupowaniu sportu przez kluby robotnicze w stosunku do innych klubów nie było żadnej różnicy, z tym że robotnicze dążyły raczej do masowości, a nie do rekordomanii.

Są jak Panowie wiedzą w każdej organizacji członkowie lepsi i gorsi, otóż do tych klubów w Zw. Rob. Stow. Sportowych należy zaliczyć wszystkie bez wyjątku kluby żydowskie, które były w większym czy mniejszym stopniu skomunizowane i przysparzały Związkowi wiele

Kropotów. Miał je Związek między (11).
 Krotkie zawiązanie w czynnościach, czy też
 wykreślenie za ich nieodpowiednią działalność.


Kluby te miały się przed samą wojną
 odwrócić od związków i stworzyć własną
 organizację „Czołd”.

Bardzo tymi członkami były także ta
 kie kluby jak S.Z.K. „Znicz” - Puzosów
 czy R.K.S. „Marymont” - W-wa, które przez
 swoją brutalną grę i Tobuzerskie występie
 nie rzuciły się pierwotnie na Sport Robot
 niczy - równa tu leży w tym doborze ludzi
 i w rotadkach kierowniczych klubów.

Jeżeli chodzi o „Znicz” to miał on ledwo
 dzień stać się klubem Zw. Strzeleckiego.

Konieczne omówienie pracy Związków
 Robotniczych Stowarzyszeń Sportowców
 muszą zaznaczyć, że pomimo jego zabar
 wienia socjalistycznego zrobił on bardzo
 dużo dla ogólnego ruchu Sportowego.

Wciążność mamy robotnicze do sportu,
 przekonani o korzyściach jakie sport może
 przynieść każdemu obywatelowi i że mają

oni prawo do uprawiania sportu. 

Jak będzie wyglądała organizacja sportu robotniczego w przyszłym niepodległym Państwie Polskim i jakimi będą one drogami, trudno mi w tej chwili przewidzieć, zależec to będzie w głównej mierze od Naczelnych Władz Sportowych Polskich.

Jestem jednakże przekonany, że praca czołowych klubów robotniczych po wojnie zostanie podjęta na nowo pomimo dwóch strat poniesionych w ludziach i władzeniach sportowych (np. jak mi ostat doniósł w 1940 roku boisko „Słomy” zostało zamienione przez chwilowe władze na cmentarz należy je uważać za stracone)

Czy jednak Zw. Rob. Stow. Sportowych będzie porostanie nie wiem.

Były jeszcze w Polsce inne małe kluby robotnicze, które do związku nie należały. Działalność ich była nie wielka.

Jeżeli chodzi o sprawę Panów o nowe (12).
powstanie klubów fabrycznych (po roku 1930)
to według mego zdania nie były one
klubami robotniczymi.

Rozporządzając przeważnie nieogranic-
zonym kapitałem właściciele fabryk i
Zarządów dwóch Zakładów Przemysłowych
oraz ze składek robotników i pracowników
klonim w zianiam, nie nie dawaty (nie-
które tylko klubów prowadzity racjonalny
prace).

Większość tych klubów była żywą me-
laną, fabryk i zakładów.

Korzystały zupełnie jawnie działaców
i zawodników z innych klubów nie tylko
robotniczych, ale i ligowych. Korzystały
z "gotowego" spychając inne kluby na
plan dalszy pod względem poziomu sporto-
wego np. w lidze obrębowej warszawskiej
na 12 drużyn było 9 fabrycznych.

Uważam, że w przyszłości należy zgora-
wą postawić po mekku i kluby te zaliczyć
do zawodowych. Miał wtedy nie będzie

miat grawa stawiac^{im}, zachycki zarento'is.
Mau Masan.

Teatr Obozowy "Oflag VII A "

Murnau - październik 1941 r.

" K Ł O P O T Y B A B U N I "Komedia muzyczna w 3 aktach
Rzecz dzieje się w połowie XIX wieku.Według opowieści Bolesława Prusa - przerobił na scenę
Piętra sze k
Reżyseria: por. Tadeusz KUBALSKI
Tańce: ppor. Stanisław BarozOprawę sceniczną według projektu ppor. Jaeschkego Z.
wykonali:
Mjr. Wojtowicz, kpt. Łabudziński, kpt. Konapka, por. por.:
Krüger, A. Rudolphi, Ostrowski, ppor. ppor.: Anyżewski, Bo-
chenek, Book, Charkowski, Czajkowski, Dąbrowski H., Dą-
browski St., Dobrowolski, Gosiewski, Gramski, Hawranek,
Hepke, Herman, Janke, Jaczewski, Jakowlew, Jaworski, Kisiel-
Kiślański, Kunak, Leczyk, Lubański, Makowiecki, Motacki,
Olszewski, Pawulski, Profaska, Respondek, Rożałowski, Ro-
żankowski, Retter, R. Rudolphi, Rybiański, Szust, Szumski,
Szymczak, Urbanik, Wroński, Zawisza, kapr. Zawidzki.

Udział bierze orkiestra salonowa pod dyrekcją

~~ppor. Ioska Baroz~~
Kpt. Kazimierz KanasiaOrkiestra wykona utwory: Rossiniego, J. Straussa, Ver-
diego, Wrońskiego, N.E., Eilenberga, Poota, Rolanda, oraz
5 utworów kompozycji kpt. Kazimierza Kanasia.

x

Suflerzy: ppor. Falisz i ~~ppor. Baroz~~

Inspicjenci: ppor. Buńkowski i ppor. Smosarski

W próbach śpiewów i tańców - przy fortepianie -
ppor. St. Swierkowski

x

Akt I-szy: Na wsi u pułkownika, akt II-gi 1 i 2 od-
słona: W hotelu, akt III-ci: Bal u Gadulskich.
Dwie przerwy: po akcje I-szym i po akcie II-gim**O S O B Y :**

Pułkownik, obywatel ziemski	mjr. M. Kiedrzyński
Majorowa, wdowa	mjr. Wł. Dobrzeński
Socio, jej wnuczek	ppor. Zb. Bessert
Postępowicz, korepetytor	kpt. Br. Przyłuski
Prezes, figura wpływowa	ppor. L. Niedźwiecki
Gadulski, emeryt	ppor. St. Libner
Gadulska, jego żona	por. H. Honheiser
Pobrzękowski, emeryt, major	ppor. St. Baroz
Pukalski, były obywatel ziemski ...	ppor. T. Wroński
Pukalska, jego żona	ppor. Dobrowolski
Pieprzykowski, kupiec	ppor. S. Kwolewski
Pióro, urzędnik	por. C. Przysiecki
Piórowa, jego żona	ppor. Baroz
Mulnicki, archiwista	mjr. K. Suchorzewski
Baroz	ppor. K. Fijałkowski
Władzia	ppor. A. Ryttel
Władzia	ppor. W. Krysa
Zakuwalski, profesor matematyki...	ppor. Doroszewski
Priamowski, profesor łaciny	kpt. J. Müller
Gamadeltowicz, profesor greki	ppor. W. Pisarczyk
Bałwanowicz, adwokat	por. T. Kubalski
Szczyпка, dependent	ppor. J. Buńkowski
Gospodarz hotelu	ppłk. W. Wisłocki
Barabasz, zbójca	ppor. K. Krajewski
Fryzjer	por. J. Adamczyk
Wojciech, karbowy	ppor. J. Trzciniński
Róża, jego córka	ppor. M. Buczyński
Sadownik, izraelita	ppor. Fr. Sikirko
Pawełek, służący pułkownika	ppor. W. Stawirej
Zosia, służąca Gadulskich	ppor. M. Leśniak
Kuba, woźnica	

x

ppor. J. Paszard